

Widok z najwyższej gąłęzi

Zasady funkcjonowania szlachetnie urodzonych oraz cementowania struktur władzy

Podstawową troską osób zajmujących stanowiska władzy jest zapewnienie sobie zwolenników. W systemach politycznych opartych na demokracji przedstawicielskiej zwolennikami, poplecznikami i nosicielami ideologii generujących spójność wewnętrzną są członkowie elektoratu. Idealnym elektoratem zdaje się być elektorat żelazny. To osoby, którym dawkowane jest poczucie prestiżu, poczucie wyższości i wizja wielkiej, świetlanej przyszłości. Ale zdecydowanie najbardziej skutecznym rodzajem spoiwa jest wtrącenie swoich wyznawców w poczucie krzywdy.

Kazusem najbardziej perfidnej manipulacji wyborcami jest inżynieria społeczna przeprowadzona na społecznościach murzyńskich w USA. Państwo opiekuńcze nie wyciągnęło czarnych ludzi z ubóstwa. Ono wepchnęło ich celowo w pułapkę bez wyjścia. Przed 1960 rokiem czarni Amerykanie emancypowali. Wzrastały zarówno wskaźniki zatrudnienia, jak i integracji. Nagle pojawiło się Społeczeństwo i jego obietnice pomocy. Postęp zatrzymał się. Mozolnie budowana zdolność do kierowania własnym losem zaczęła słabnąć. Zamiast niej pojawiła się zależność od rządowej pomocy. I nie była to sieć bezpieczeństwa, ale celowo realizowana inżynieria społeczna. Jej celem było

wyhamowanie mobilności ekonomicznej i degeneracja kultury osobistej odpowiedzialności. Zobaczmy statystyki:

	Biali mężczyźni	Czarni mężczyźni
Aktywność zawodowa	83%	80%
Bezrobocie	9,7%	10,2%

Ryc. 1 Wskaźniki bezrobocia i aktywności zawodowej
w 1940 roku

Do 1910 roku Czarni prowadzili ponad 40 tysięcy firm w całych USA – od sklepów spożywczych po banki. Fenomen, który powtórzył się potem w latach 40. XX wieku, miał dwie główne przyczyny. Wynikał m.in. z warunków gospodarki wojennej, i to pomimo dyskryminacji rasowej. Firmy prowadzone przez Czarnych obsługiwały głównie własne społeczności – segregacja rasowa nie pozostawiała wyboru. Ale paradoksalnie to właśnie ona stała się impulsem (zachętą), gdyż zmuszała do wypracowania mentalności polegającej na samodzielności i działaniu, a nie na rządowej jałmużnie.

Wszystko to zmieniło się w latach 60. XX wieku, a precyzyjniej – w 1964 roku, gdy prezydent Lyndon Johnson ogłosił program walki z biedą. Pojawiły się liczne programy wsparcia. Ich koszt wzrósł z 23 miliardów USD rocznie w 1960 latach 60. do ponad 100 w 1980 roku. W tym okresie udział czarnych mężczyzn w sile roboczej spadł do 71% w 1980 i 66% do 2020 roku.

W roku 1970 matka samotnie wychowująca dziecko mogła uzyskać rocznie łączne świadczenia warte 25 tysięcy USD (wartość z 2025 roku, skorygowana o inflację). Zostanie w domu opłacało się bardziej niż praca! System nagradzał bezczynność, co było zaplanowane i działało zgodnie z założeniami! W słynnym Harlemie w latach 40. XX wieku odsetek skrajnie ubogich wynosił 18%. Po uru-

chomieniu programów pomocy poziom ubóstwa wzrósł szybko do 30%.

	1940	1965	1995	2024
Procent dzieci wychowywanych w pełnych rodzinach	77%	75%	33%	<30%

Ryc. 2. Urodzenia w pełnej rodzinie z rodzicami w związku małżeńskim ludności czarnej w Nowym Jorku.

Jednak największe spustoszenie stworzył komponent subsydiowania samotnych matek. System „pomocy” skonstruowany był tak, że obecność pracującego mężczyzny w domostwie powodował utratę świadczenia.

Taka inżynieria ubóstwa ma swoje porażające wręcz konsekwencje szczególnie dla małych chłopców. Brak zdolności samotnych matek do egzekwowania treningu samokontroli i dyscypliny, ale przede wszystkim do prowadzenia treningu odraczania nagród, był gorszy dla społeczności murzyńskich od bombardowania dywanowego. Dzieci samotnych matek są m.in.:

- pięć razy bardziej narażone na ubóstwo w dorosłym życiu,
- trzykrotnie bardziej zagrożone porzuceniem nauki na poziomie podstawowym lub średnim,
- dwa razy bardziej narażone na popełnienie przestępstwa karanego więzieniem.

	1960	2010
Wskaźnik skazań na kary więzienia (na 100 tys.)	1313	4347

Ryc. 3. Przestępczość południowego Bronxu (dzielnicy Nowego Jorku).

	1950	1980
Odsetek pełnych rodzin	80%	40%
Mnożnik zabójstw	1	3
Wskaźnik ukończeń szkoły podstawowej	65%	35%

Ryc. 4. Korelacja wychowania w pełnej rodzinie i parametrów kultury oraz oprogramowania kulturowego w dzielnicy Bronx.

Wyborczy efekt końcowy

Powyżej opisane korelacje współwystępują, a może nawet przynoszą efekt podczas wyborów. O ile w latach 60. dzielnica Bronx głosowała na republikanów (73%), to podobnie jak inne obszary należące do miast-sanktuariów stała się na całe dekady zdominowana przez demokratów. Zmiana tego stanu rzeczy nastąpiła dopiero w 2023 roku, kiedy wyborcy dzielnicy wynieśli kandydata republikanów (Kristy Marmorato) na stanowisko radcy miejskiego po raz pierwszy od 50 lat¹.

Politycy i ich wersja „dziel i rządź”

Ci przy władzy żywią się konfliktami

Podział rasowy w USA nie jest jedynie konsekwencją historii lub dziedzictwem niesprawiedliwości. Jest to narzędzie, bardzo użyteczne narzędzie. Jak każde inne narzędzie, jest używane przez tych, którzy mogą z niego skorzystać. Inaczej, napięcia rasowe to narzędzie wykorzystywane przez elity polityczne do utrzymania władzy i kontroli. To środek do celu, a nie niefortunna rzeczywistość.

Jednym z dowodów na realizowanie tej praktyki była prezydentura Baracka Obamy. Jako pierwszy czarnoskóry

¹ Niektóre mechanizmy tego procesu zostały odmalowane w książce Margaret Mitchell *Przemiętło z wiatrem* (ale nie filmie) – przyp. red.

prezydenty miał on okazję przyczynić się do deeskalacji napięć rasowych. Zamiast tego – wykorzystał je.

Wszystko, od narzucanej dzieciom dyscypliny szkolnej, przez opresję policji, po nierówności ekonomiczne, było przedstawiane jako przejaw ucisku rasowego. Przekonując ludzi, że ich problemy wynikają z opresyjnego systemu, mogą utrzymać zależność od rządu i zapewnić sobie głosy ludzi zarażonych zjawiskiem wyuczzonej bezradności².

Obama sam był dowodem, że Ameryka nie jest rasistowska. Oto czarnoskóry mężczyzna może nie tylko odnieść sukces w tym kraju, ale także objąć najwyższy urząd. Obama był wzorcem retoryki. Z jednej strony przemawiał językiem jedności. Z drugiej strony zachęcał do utrzymania podziałów. Działania legislacyjne opierały się na założeniu, że różnice rasowe są dowodem supremacji Białych.

Jeśli politykom uda się przekonać ludzi, że ich problemy nie są wynikiem ich własnych działań lub decyzji, ale z natury opresyjnego systemu, stają się żelaznym elektoratem.

Dlaczego podziały rasowe są tak politycznie opłacalne?

Politycy robią to, co leży w ich najlepszym interesie, a nie to, co jest najlepsze dla kraju. A jeśli chodzi o rasę, ich najlepszy interes jest oczywisty. Podtrzymywanie tematu przy życiu, świeże oburzenie i utrzymywanie rozwiązań poza zasięgiem.

Jeśli stworzą politykę, która nagradza porażkę, otrzymają więcej porażek. Jeśli subsydują nieodpowiedzialność, otrzymają więcej nieodpowiedzialności. A jeśli sprawią, że skargi na tle rasowym będą politycznie opłacalne, otrzymają więcej skarg o dyskryminację na tle rasowym.

² Przykład dyskusji Charliego Kirka ze studentem, któremu zdolność zmiany własnego losu została trwale, w szkującym wręcz stopniu odebrana: *Police Officer Teaches Students...*, <https://youtu.be/0HZzuje4n1E> [dostęp: 2025-04-30].

Politycy demokratów, zwłaszcza ci, którzy apelują do czarnych wyborców, spędzili dziesięciolecia na mówieniu ludziom, że są ofiarami opresyjnego systemu. Dlaczego? Ponieważ w momencie, gdy wyborcy przestają w to wierzyć, zaczynają szukać rozwiązań gdzie indziej.

Polityka, którą forsował Obama, aby naprawić te dysproporcje, tylko je pogorszyła. Programy opieki społecznej zniechęcały do pracy i stabilności rodziny, a łagodna polityka wobec przestępczości zwiększała przemoc w dzielnicach murzyńskich. Szkoły publiczne, które już wcześniej zawodziły, stały się jeszcze mniej odpowiedzialne w ramach polityki kładącej nacisk na kwoty rasowe, a nie na rzeczywistą naukę. I na każdym kroku, gdy polityka ta zawodziła, wymówka była zawsze taka sama – rasizm, polityka tożsamości grupowej.

Obama mówił językiem jedności, jednocześnie zachęcając do podziałów. Przedstawiał Amerykę jako naród nieustannie zmagający się z grzechem pierworodnym, jakim jest rasizm, tak jakby od lat 60. nic się nie zmieniło. Jego przesłanie do czarnoskórych Amerykanów było jasne. Nie jesteś odpowiedzialny za swoje niepowodzenia. System jest taki, że policja jest przeciwko tobie. Pracodawcy są przeciwko tobie. Szkoły są przeciwko tobie. Nawet jeśli zrobisz wszystko dobrze, talia jest przeciwko tobie.

Jest to jedna z najbardziej destrukcyjnych wiadomości, jakie może wysłać lider. Osobista odpowiedzialność zawsze była kluczem do sukcesu, niezależnie od rasy!

„Brutalność policji” – kazus Michaela Browna

A jednak Obama spędził osiem lat promując narrację, która podważała tę ideę. Normalizował przekonanie, że niepowodzenia w czarnej społeczności nie wynikają ze złych wyborów, ale z niewidzialnej siły ucisku, kultury uprzedzeń, urazy i stagnacji.

Zamiast studiować napięcia na tle rasowym, zaognił je. Kiedy zastrzelono Trayvona Martina, powiedział: „Gdybym miał syna, wyglądałby jak Trayvon”.

Przypadkiem szczególnie wyrazistym dla mnie osobiście stało się zastrzelenie Michaela Browna w sierpniu 2014 roku. Brown został zatrzymany, a następnie w toku interwencji zastrzelony gdy maszerował środkiem drogi w terenie zabudowanym. Zatrzymanie zainicjował policjant, który nie wiedział, że zaledwie minuty wcześniej Brown ukradł towar (paczkę cygar) z pobliskiego sklepu. W miejscu spotkania doszło do wymiany niegrzecznych opinii, szamotaniny między siedzącym wewnątrz radiowozu policjantem i Brownem.

W końcu policjant zastrzelił interlokutora sześcioma strzałami, z których wszystkie trafiły w przód ciała. Sprawa skończyła się tak jak tradycyjnie kończy w podobnych przypadkach – zamieszkami i zwiększeniem przestępczości w wyniku zmniejszenia natężenia aktywności policji. Sąd uznał w 2015 roku, że policjant działał w samoobronie. Feralny, okradziony sklep wraz z sąsiednimi został spalony i spalony, a wcześniej złupiony przez tłuszcę w amoku. *Nihil novi sub terra*.

Ale istotne było to, co robił Barack Obama. Jego narracja całkowicie wybielała Browna – w słowach prezydenta był on całkowicie niewinną ofiarą brutalności policji.

Podsumowanie

Eskalację tego, jak prezydent Obama i media działały w 2014 roku widzieliśmy w powtórcie z 2020 – roku wyborczego. Wtedy to ruch odebrania finansowania policji i BLM były w szczycie swojej siły. Efektem tej kampanii było trwałe i – zdaje się – nieodwracalne skonfliktowanie się ludności murzyńskiej z policją.

Rezultat: nastąpił wzrost przestępczości, pojawiło się więcej nieufności i podziałów rasowych. Ekonomiczne i społeczne konsekwencje polityki rasowej. Przestępczość wzrosła w czarnych społecznościach z powodu niedostatecznej aktywności policji. Politycy demokratów i aktywiści skutecznie pogłębiali problem.

Spostrzeżenia i przykłady na wynos

A. Ilość nielegalnych imigrantów a wynik wyborczy w USA

Jednym z najbardziej gorących sporów między demokratami a republikanami jest w ostatnich latach tzw. polityka otwartych granic, która za prezydentury Bidena sprawdziła się do *de facto* zniesienia południowych granic USA. Punktem spornym jest kwestia praw wyborczych osób bez obywatelstwa. W szczególności chodzi o kwestię udowodnienia swojego obywatelstwa czy też pokazania dowodu tożsamości przy pobieraniu kart do głosowania.

Manipulacja wynikami wyborów odbywa się na znacznie głębszym poziomie. Republikanie wyliczają, że wliczanie do wielkości populacji osób przebywających w USA nielegalnie sprawia, że demokraci zyskują dodatkowych 27 kongresmenów w izbie liczącej 435 członków. Sposób przeprowadzenia wyliczeń jest oczywiście kwestią sporną, niemniej analiza przeprowadzona przez CIS potwierdza istnienie zjawiska ponad wszelką wątpliwość³.

³ *The Impact of Legal and Illegal Immigration on the Apportionment...*, <https://cis.org/Report/Impact-Legal-and-Illegal-Immigration-Apportionment-Seats-US-House-Representatives-2020> [dostęp: 2025-04-12]. CIS (Centrum Studiów nad Migracjami) to organizacja non-profit dostarczająca danych m.in. dla instytucji rządowych Stanów Zjednoczonych.

B. Zalegalizowanie oszustw związanych z pomocą społeczną (Kalifornia)

Szczególnie zaszczytną pozycją w zasypywaniu pieniędzmi rozmaitych problemów społecznych cieszy się Kalifornia. W roku 2025 trwają prace nad ustawą SB560, która dekryminalizuje niektóre oszustwa lub próby oszustw związanych z wypłatami świadczeń społecznych. Zmniejszenie odpowiedzialności za błędy jest sprzeczne z polityką uszczelniania systemu świadczeń, prowadzoną celem poprawy bilansu budżetowego⁴.

Powyższy epizod warto umieścić w nieco szerszym kontekście domniemanego wykrycia przez administrację Trumpa, a konkretnie przez nowo powołany departament DOGE – odpowiedzialny za zwiększenie wydajności agencji rządowych – masowych oszustw na szkodę systemów emerytalnych, polegających na wypłatach świadczeń osobom w wieku powyżej 120 lat. Skala procederu, a przede wszystkim zuchwałość uczestników miały być szokujące. Okazały się humbukiem realizowanym z przesłanek propagandowych przez nową administrację⁵. Szokujące liczby to m.in. podawane w mediach społecznościowych przez Elona Muska około 20 milionów nieżyjących ludzi, którzy wciąż otrzymują świadczenia emerytalne. Niemożność łatwego zweryfikowania tej informacji wynika z tego, że system rządowy nie odnotowuje dat śmierci beneficjentów.

C. Konfucjański szacunek do hierarchii?

Dlaczego populacja osób pochodzenia wschodnioazjatyckiego w USA nie wykazuje korelacji między biedą

⁴ *Welfare Fraud Decriminalization Bill Passes Senate Committee*, <https://californiaglobe.com/fr/welfare-fraud-decriminalization-bill-passes-senate-committee> [dostęp: 2025-04-30].

⁵ *150-Year-Olds Aren't Getting Social Security*, <https://crr.bc.edu/150-year-olds-arent-getting-social-security-heres-a-better-task-for-doge> [dostęp: 2025-04-12]

a przestępczością? Obserwacje statystyczne są niezaprzeczalne. Dodatkowo dzielnice zamieszkane przez Azjatów są często we wręcz szokujący sposób bezpieczniejsze i czystsze niż pozostałe.

Japończycy są zdecydowanie najbardziej ułożonym narodem. Ich współczynnik zabójstw to 0,23 na 100 tysięcy. Kanadyjski jest 10 razy większy, a amerykański – 30 razy. Współczynnik biedy wśród ludności murzyńskiej i wschodnioazjatyckiej to odpowiednio 23 i 24%⁶. Dane wskazują, że walka z biedą celem zmniejszenia przestępczości nie zadziała.

Przyczyny różnic

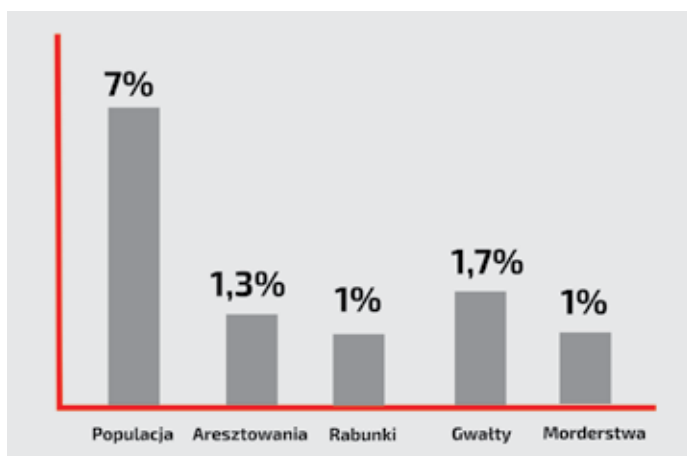
W Nowym Jorku i Tokio 88% telefonów znalezionych przez badaczy zostało oddanych na policję przez mieszkańców Tokio, podczas gdy w Nowym Jorku tylko 6%. Jeśli chodzi o portfele, to 80% portfeli z Tokio wróciło do właścicieli, a w Nowym Jorku było to tylko 10%.

Przyczyny powyższych zjawisk są zapewne połączeniem kwestii genetycznych i kulturowych, a także homogeniczności społeczności – zarówno w miejscu ich pochodzenia, jak i docelowym.

W większości azjatyckich domów panuje coś je wyróżniającego – surowa hierarchia będąca elementem procesu socjalizacji wartościami konfucjańskimi. Rodzice są wychowawcami, a nie kolegami swoich dzieci. Prowadzą je przez proces dojrzewania i wpajania wartości prospołecznych. Dyscyplinują je i stawiają wysokie wymagania.

W Ameryce około 80% azjatyckich dzieci mieszka z obojgiem rodziców, podczas gdy średnia krajowa wynosi około 63%, a dzieci urodzone przez samotne azjatyckie matki to tylko 15% w porównaniu do 40% w całym kraju. Dwóch rodziców oznacza wiele rzeczy: więcej nadzoru,

⁶ Dane na rok 2023.



Ryc. 1.3 Statystyki przestępczości ludności pochodzenia konfucjańskiego w USA, na rok 2023.

większą stabilność i zazwyczaj wyższe dochody. Kiedy mama i tata oboje czuwają, trudniej dzieciom wpaść w kłopoty.

Drugim elementem jest edukacja. W umysłach kształtowanych konfucjanizmem pilna nauka jest przyczyną, a uzyskanie pozycji społecznej i prestiżu – skutkiem. Dzieci białych Amerykanów spędzają czas w centrach handlowych, na placach zabaw. Czas dzieci wschodnioazjatyckich poza szkołą wypełniony jest zajęciami pozalekcyjnymi – nauką języków i korepetycjami.

Kolejnym czynnikiem jest kultura wstydu. W koncepcjach konfucjańskich (i klanowych) popełnienie błędu prowadzi do utraty twarzy i wstydu spadającego na całą rodzinę. Presja na spełnianie oczekiwań jest zasadniczo wyższa niż w modelu zachodnim.

Wstyd to smar umożliwiający funkcjonowanie diaspor azjatyckich. Dotyczy to nie tylko dzieci. Wszyscy przestrzegają zasadę, że im bardziej każdy poddaje się zasadom działania wspólnoty, tym mniej prawdopodobne, że stracisz wszystko przez popełnienie błędu.

Świetną ilustracją jest obyczajowość japońska. Zachodni biznesmen dużego formatu czy wysoki urzędnik państwowy zaplątany w skandal może stracić pracę. Ale gdy jego japoński odpowiednik da się złapać, czeka go obowiązkowe publiczne złożenie samokrytyki. Robi to pod nieformalną sankcją wilczego biletu. Dodatkowo, jeśli kwestia przeproszenia społeczeństwa nie zostanie należycie załatwiona, może wpłynąć także na karierę jego dzieci. Koreańscy politycy rezygnują z powodu drobnych skandali, które zachodni politycy zignorowaliby bez mrugnięcia okiem.

W rezultacie działania tych sił diaspory Azjatów z Azji Wschodniej tworzą silniejsze, bardziej zwarte i zdyscyplinowane społeczności. Azjatyckie dzielnice są matczynikiem bardziej trwałych sieci społecznych. Te mikrospołeczności tworzą sieci nieformalnej kontroli: wszelkie grupy społeczne, czy to właściciele sklepów, czy wspólnoty świątynne znają się nawzajem, pilnują nawzajem dzieciaków i dbają o reputację. Niech będzie, że w opresyjny sposób (plotki, połajanki, ograniczanie „świętej” wolności osobistej). Ale ten nieformalny system nadzoru powstrzymuje problemy, zanim się pojawią. I robi to skutecznie.

